

Posłuchaj

()

A tutaj tekst Chrisa Jacksona ilustrujący kabalistyczne wpływy w dzisiejszym duszpasterstwie, które żadnym nie jest. I takiej religii, która żadnego odniesienia do wymiaru nadprzyrodzonego nie posiada, naprawdę nikt nie potrzebuje.

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Ewangelia ognia bez miecza

17 sierpnia Leon XIV stanął przed wiernymi w Castel Gandolfo i wygłosił krzepiącą refleksję na Anioł Pański nad fragmentem Ewangelii Łukasza 12,49–53. Nasz Pan mówi tu o podziale, ogniu i sprzeczności: o palącym sądzie, jaki Jego przyjście sprowadzi na ziemię. Jednak zamiast potwierdzić, że Chrystus przyszedł, aby oddzielić prawdę od błędu i owce od kóz, Leon przekształcił ten fragment w kolejną ciepłą refleksję na temat bycia „dobrymi ludźmi" niezrozumianymi przez świat.

Męczennicy, jak nam powiedziano, po prostu dawali świadectwo „miłości", przelewając krew. Rodzice mówią „nie" swoim dzieciom, nauczyciele pracują uczciwie, politycy postępują uczciwie: wszystko to szlachetne, lecz naturalne cnoty, które mógłby głosić każdy przywódca społeczny. Tekst modlitwy Anioł Pański unika całego skandalu Ewangelii: Chrystus przyszedł, aby dzielić, a nie harmonizować, aby przeciwstawić prawdę kłamstwu, aby zesłać ogień, który oczyszcza i osądza. W głosie Leona ogień staje się niewiele więcej niż moralną wytrwałością odzianą w pobożny ukłon.

Obiad braterstwa w Borgo Laudato Si'

Po mszy świętej w Albano Laziale, Leo gościł na obiedzie ubogich i wolontariuszy Caritas. Kelnerzy w wyprasowanych białych koszulach serwowali lasagne warzywną, cielęcinę i sałatkę owocową pod markizami w ogrodach papieskich. Przesłanie było proste: łamcie chleb, dostrzegajcie obraz Boga w każdym człowieku, żyjcie braterstwem.

Żaden katolik nie zaprzeczy obowiązkowi miłosierdzia ani godności ubogich. Ale tutaj, po raz kolejny, to, co nadprzyrodzone,

zostaje spłaszczone do socjologicznych uprzejmości. „Być razem to żyć z Bogiem” – oznajmił Leon. Jednak łaska nie płynie ze wspólnoty, lecz z ołtarza ofiary, z odrodzenia chrzcielnego, z obiektywnych kanałów ustanowionych przez Chrystusa. Borgo Laudato Si’, z tematem przewodnim „ekologii integralnej”, przypomina mniej echo Golgoty, a bardziej piknik Klubu Rotary sponsorowany przez Watykan.

„Łono Boga” powraca

Być może najbardziej niepokojące było to, że Leon powrócił do znanego już mistycznego surrealizmu, który charakteryzował jego pontyfikat. Głosząc kazania w okrągłej świątyni przekształconej w kościół w Albano, twierdził, że jej kształt „sprawia, że czujemy się mile widziani w łonie Boga”. Następnie ukoronował dzień kolejną, potworną metaforą maryjną: „Maryja jest znakiem i przedsmakiem macierzyństwa Boga. W Niej stajemy się macierzyńskim Kościołem”.

To nie jest odosobniony błąd. Przypomnijmy sobie medytację z 9 czerwca, podczas której s. Maria Gloria Riva mówiła o „łonie Boskiego Dzieciątka” zawierającym Eucharystię, podczas gdy Leon patrzył w milczeniu. Łono Chrystusa, łono Boga, macierzyński Kościół rodzący się z miłości – to ciąg obrazów, który zaciera granicę między stworzeniem a Stwórcą, mężczyzną a kobietą, symbolem a substancją. Bóg, który objawił się jako Ojciec, który przyjął ciało jako Syn, który mówi o swojej Oblubienicy, Kościele, ten Bóg przemienia się w androgyniczny archetyp macierzyńskiego uścisku.

Teologia katolicka zawsze ostrzegała przed sprowadzaniem boskich tajemnic do języka pogańskich kultów płodności. Kościół ma Ojców, męczenników, wyznawców, dziewice, apostołów, a nie panteon bogiń-łon. A jednak Leon zdaje się być

zdeterminowany, by wprowadzić nas głębiej w ten surrealistyczny leksykon, gdzie sentymentalna inkluzywność bierze górę nad dogmatyczną jasnością.

Imigracja jako nowa ewangelia

Podtekst weekendu został wzmocniony nagłówkami w innych gazetach. Biskup pomocniczy San Diego, Felipe Pulido, dołączył do duchowieństwa episkopalnego, luterańskiego, żydowskiego i muzułmańskiego w sądzie imigracyjnym, dosłownie eskortując osoby ubiegające się o azyl obok agentów ICE. Biskup Seitz z El Paso oświadczył, że widział „Jezusa idącego bezbronnie korytarzem”. W Los Angeles księża i zakonnice codziennie pojawiają się w sądzie, aby towarzyszyć migrantom.

To nie tylko cielesne dzieło miłosierdzia, to zastąpienie Ewangelii politycznym aktywizmem. Wiernym wmawia się, że misją Kościoła jest nieustanne czuwanie nad przebiegiem procesów państwowych, że zbawienie polega na towarzyszeniu poprzez biurokrację imigracyjną. Po raz kolejny Chrystusowy ogień sądu sprowadza się do biurokratycznej solidarności, a Jego Krzyż do trzymania się za ręce na sali sądowej.

Wzór: Ogień bez osądu, miłość bez prawdy

W ciągu jednego weekendu Leon XIV przedstawił nam kompletny program posoborowej religii. Głosił „ogień” bez gniewu i osądu, jedynie sentymentalny blask odporności. Celebrował „braterstwo” jako źródło obecności Boga, a nie sakramenty. Mówił o „łonie Boga” i „macierzyństwie” Kościoła, sprowadzając boską transcendencję do archetypowych obrazów godnych

seminarium Carla Junga. Błogosławił lunche Caritas i projekty ekologiczne, podczas gdy biskupi z całego świata towarzyszyli migrantom w sądach, jakby zbawienie zależało od prawa imigracyjnego.

Rezultat jest jasny: chrześcijaństwo zostaje przekształcone w humanitaryzm, doktryna w metaforę, liturgia w braterstwo, hierarchia w pracownika socjalnego. Krzyż zostaje zastąpiony zapiekankami, miecz Ducha – sentymentalnymi sloganami, Oblubieniec – macierzyńskim archetypem.

To nie ogień, który Chrystus przyniósł. To tlący się knot soborowej religii człowieka, podtrzymywany przez biskupów i kardynałów, którzy wolą poklask od sprzeciwu, oraz przez papieża, który woli mówić o łonach i ekologii niż o grzechu i zbawieniu.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related